Kardynał Henryk Gulbinowicz udziela nam wywiadu—str.1-2

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

CZWARTEK

2 SIERPNIA 1990 r.

Nr 163 (11414)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY
Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

Zakończyła się sesja Rady Najwyższej

31 lipca wieczorem na posiedzeniu plenarnym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przewodniczącym zarządu Banku Litewskiego został mianowany deputowany Wilius Baldiszis. Odpowiedział on na pytania deputowanych, wyraził swój pogląd na sprawę działalności banku.

Powzięto uchwałę w sprawie uznania za nieważne aktów Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, podjętych podczas realizowanej przez ZSRR blokady gospodarczej.

W tej kwestii głos zabrali premier Kazimiera Prunskiene, zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Czesłowas Stankewiczius.

Deputowany Zenonas Juknewiczius zgłosił projekt ustawy w sprawie poprawek do artykułu 85 Tymczasowej Ustawy Zasadniczej Litwy, w którym jest mowa o pełnomocnictwach Prezydium Rady Najwyższej w okresie między sesjami.

Ustawa nie została przyjęta.

Przewodniczący Komisji Oświaty, Nauki i Kultury Gediminas Ilgunas zgłosił projekt uchwały o doskonaleniu użycia języka państwowego Republiki Litewskiej.

Uchwała została przyjęta.

Na posiedzeniu uchwalono ustawy w sprawie poprawek Ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach, związanych z nowelizacją Ustawy o farmacji i Ustawą o departamencie ochrony środowiska, uchwałę o preliminarzu wydatków inspekcji do spraw dziedzictwa kulturalnego.

Po dyskusji postanowiono 7 sierpnia zwołać nadzwyczajną sesję Rady Najwyższej.

Pierwsza sesja Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zakończyła obrady. Odśpiewano Hymn Państwowy.

(ELTA)

O większe pełnomocnictwa dla Prezydium RN

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ WYTAUTASA LANDSBERGISA WYGŁOSZONE NA POSIEDZENIU 31 LIPCA

Szanowni koledzy deputowani! Koncepcja tej ustawy, moim zdaniem, jest racjonalna, zrozumiała, uwzględniająca szczególną sytuację, w jakiej żyjemy. Biorąc osobno Tymczasową Ustawę Zasadniczą i projekt tej ustawy, można je porównywać, teoretyzować. Mogą być różnorodne w tej kwestii teoretyczne wyjaśnienia konstytucyjne, długie ćwiczenia seminaryjne, ale, niestety, życie jest bardzo konkretne. Dlatego w tych warunkach, w jakich żyjemy, budziłoby mój niepokój uczynienie miesięcznej przerwy w obradach Rady Najwyższej. Myślę, że nietrudno wyobrazić, że właśnie w przededniu przewidzianych rozmów jest to sytuacja, gdy będzie się dużo robić, mówiąc delikatnie, aby złagodzić nasze stanowisko na rozmowach, będzie się dążyć, abyśmy byli skłonniejsi do ustępstw. W ciągu tych kilku miesięcy widzieliśmy i bardzo brutalne posunięcia przemocy, i groźby, i próby podważenia stabilności na Litwie. Możecie przypomnieć, jak tu obradowaliśmy, jakie podejmowaliśmy i ustawy, i uchwały, apele do narodów świata i Związku Radzieckiego. Niekiedy były one podobne do SOS!

Obecnie taktyka jest nieco inna, ale kontekst ten sam. Szanowny deputowany E. Wilkas z wielkim przekonaniem mówi, że w ciągu jednego miesiąca nic się

(Dokończenie na str. 2)

Po zakończeniu wizyty w USA

W dniach 20—30 lipca w Stanach Zjednoczonych Ameryki przebywał wicepremier Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas. Złożył on wizytę w Departamencie Stanu USA, Radzie Bezpieczeństwa Kraju, spotkał się z członkiem rządu, sekretarzem stanu Edwardem Derwińskim, zastępcą sekretarza stanu Jamesa Bakera ds. Europy Wschodniej Curtisem Camanem, senatorami, przedstawicielami Banku Eksportowo-Importowego USA, różnych firm.

A. Brazauskas odwiedził również poselstwo Litwy, gdzie rozmawiał z posłem Litwy w Waszyngtonie i przy Stolicy Apostolskiej Stasysem Lozoraitisem, spotkał się z konsulem generalnym Litwy Anicetasem Simutisem, przewodniczącym WLIK Kazysem Bobelisem, prezesem zarządu Stowarzyszenia Litwinów Amerykańskich Antanasem Razmą, odwiedził światowy ośrodek Litwinów w Lemont, Narodowy Dom Litwinów w Chicago.

W czasie spotkań i rozmów w instytucjach państwowych USA okazało się, że Republika Litewska jest kwalifikowana jako państwo, którego rząd potrafił dobrze kierować sprawami nawet w warunkach blokady gospodarczej. Akcentowano, że rozmowy z ZSRR są sprawą dwóch państw.

W rozmowach z przedstawicielami dyplomacji i wychodźstwa litewskiego zbliżono stanowiska, przewidziano dalsze kroki w dążeniu do wolności i demokratycznej przyszłości Litwy.

W spotkaniach z przedstawicielami świata gospodarczego USA rozpatrzono możliwości systematycznej współpracy, przewidziano, jaka by mogła być dwustronna korzyść z takich więzi.

Służba informacyjna rządu Litwy — ELTA

Gość z Grecji

WILNO, 1 sierpnia. Do Wilna przybył biznesman z Grecji Arystydes Alafouz z małżonką.

Gościa przyjęła premier Kazimiera Prunskiene. W spotkaniu wzięli udział wicepremierzy Algirdas Brazauskas i Romualdas Ozolas.

W toku rozmowy dokonano wymiany poglądów na trwające na Litwie reformy ekonomiczne, sytuację polityczną. Omówiono możliwości utworzenia w Wilnie przedstawicielstwa firmy kierowanej przez A. Alafouza i jej współpracy z przedsiębiorstwami republiki.

(ELTA)

W Prezydium Rady Najwyższej

1 sierpnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej, które prowadził przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis.

Na posiedzeniu omówiono kwestię uprowadzania i przymusowego wysyłania młodzieży do służby wojskowej w Siłach Zbrojnych ZSRR.

Uwzględniając zaniepokojenie społeczeństwa i jego życzenia Prezydium podjęło uchwałę o wydawaniu ostatnio coraz więcej publikacji o charakterze amoralnym. Prezydium zobowiązało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej do wstrzymania wydawania dodatku do gazety „Wasario 16" — „Dwideszimt kapeiku", a także druku i kolportażu innych wydań, godzących w normy moralności.

Na posiedzeniu Prezydium omówiono kwestię dokumentów uchwalonych przez Radę Samorządu rejonu wileńskiego przekraczających jej kompetencje. Zlecono komisjom do spraw praw samorządów i obywateli oraz do spraw narodowości, aby rozpatrzyły te dokumenty i zgłosiły propozycje.

Na posiedzeniu omówiono również porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Rady Najwyższej, która ma być zwołana na 7 sierpnia.

(ELTA)

„Na końcu drogi naszego życia będziemy egzaminowani po polsku"

DLA „K. W." — METROPOLITA WROCŁAWSKI KARDYNAŁ HENRYK GULBINOWICZ

Kiedy pierwszy raz przyprowadzono go do Ostrej Bramy, miał 6 lat. Były to Opieki Matki Boskiej. Chłód, ale zaułek przed Kaplicą pełen ludzi. Przychodzą, bowiem w trudach życia nie tracą nadziei na to, iż Bóg o nich pamięta. Nie kocha wszystkich razem, nie wiąże w snopki — tylko każdego osobno, dla każdego znajduje czas. Tym bardziej dla Niego czas trzeba mieć. Matka Boża Miłosierdzia pochyliła głowę, opuściła powieki, jest bez dzieciątka, czeka, aż przyjedziemy do niej, każdy ze swoim życiem i swoją nadzieją. W obozach widać było najwyraźniej: kto tracił nadzieję, odchodził w ciągu najbliższych dni.

30 lipca odprawiając Mszę Świętą w Ostrej Bramie Kardynał Henryk Gulbinowicz życzył nam wielkiej nadziei.

W Kaplicy zostawił votum. Nie zdradził jakie obiecując, że proboszcz opowie o nim w jednym z najbliższych kazań. Nie żałował siebie w napiętym programie (dokładna informacja w „K. W." z 30 lipca). Złożył wizytę premierowi rządu Litwy K. Prunskiene. Podarował jej filigranowy metalowy kłos — symbol plonu, który wschodzi z dobrych poczynań. Dowiadywał się, jaki jest tu stosunek władz do Kościoła, a kiedy powiedziano, iż powstać ma na Litwie pracownia budowy organów, natychmiast zamówił jedne dla Bujwidz — jako parafianin.

— W czym były przyczyny tak długiej nieobecności Jego Eminencji w rodzinnych stronach?

— Wyjechałem stąd w sierpniu 1945 roku, przyjeżdżałem dopiero prawie po 25 latach, a więc w roku 1969, jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie. Przyjechałem, ponieważ przyszła wiadomość, że groby rodzinne trzeba uporządkować, popsuł ktoś — tak mówiąc po waszemu. Człowiek, gdzie się narodził, do tej ziemi go zawsze ciągnie. W późniejszym czasie jednak nie było możliwości, nie było szans. Można było przyjechać, ale tylko modo privato. Władze tutaj nie zgadzały się, żebym przyjechał oficjalnie, a kardynał nie może przyjeżdżać po cichu i chodzić w krawatce. Musi być oficjalny. Taki jest nasz nakaz przepisów Świętego Kolegium Kardynalskiego. Dlatego musiałem rezygnować, choć ksiądz infułat z Ostrej Bramy wiele razy mnie zapraszał. Władze się nie zgadzały na oficjalny przyjazd, to i nie mogłem przyjechać. Tak.

— W jakiej mierze wyobrażenia przed przyjazdem o ludziach i stronach rodzinnych pokrywają się z rzeczywistością, a w czym się mijają?

— Mam ogromne rozczarowanie na plus, gdy chodzi o samo miasto. Jak byłem w 69 roku, zbudowano dopiero Żirmunu. Dowiedziałem się, że nawet architekci otrzymali nagrodę. Natomiast nie było innych dzielnic. Teraz wokół starego Wilna wyrosły nowe dzielnice i miasto liczy około 600 tysięcy. Więc to robi ogromne wrażenie. Rozjazdy, rozwiązania komunikacyjne. Po prostu jest to miasto prawdziwie europejskie. Tak samo jeździ się w Paryżu, w Nowym Jorku — tam byłem, to mogę to powiedzieć. Gorzej się jeździ w Rzymie, nie ma takich możliwości rozjazdów. To stare miasto pełne zabytków, więc muszą je szanować. To jest pierwsze rozczarowanie na plus.

Poza tym trudno mi się poruszać w Wilnie w nowych dzielnicach. Zupełnie się gubię. Szukam jakiegoś starego domu, a już go nie ma.

Ba, kiedy byłem wczoraj w swoich rodzinnych stronach, zupełnie się zgubiłem. Dlaczego? Stary las jest ten sam, ale ten nowy las, kiedy ja wyjeżdżałem, był wysokości metra. Teraz pięćdziesięcioletnie wielkie drzewa. Przejeżdżałem przez dawną posiadłość mojej matki, gdzie się narodziła i nie odczytałem jej. Nawet ten dom jest — później wypytałem jednego z panów, który dobrze zna te okolice — ale oszklili werandę, zupełnie zmienili i już go nie poznałem, choć przejeżdżałem obok. Kiedyś to był bardzo stylowy barokowy dom.

Był most, który miał poręcze. A teraz nie ma tych poręczy. Dlaczego? Bo jest droga, jest przepust wody w sposób nowoczesny. Było tam 6 ogromnych stawów rybnych. Na tym się dobrze zarabiało przed wojną. Wszystko to zarosło. Nikt tych stawów nie potrzebuje. Ich w ogóle nie widać. Jak to rozpoznać? Nie ma żadnych tabliczek, drogowskazów, które mówiłyby o miejscowościach. Między Wilnem a Bujwidzami jest Niemenczyn i później Prużany dopiero. Jak to poznać? Szalenie trudno.

Niektórych ziomków rozpoznałem bardzo łatwo, niektórych z trudem. Starszych ludzi łatwiej. Oni postarzeli, ale łatwiej. Była taka Marusza, która pracowała u nas. Po oczach ją poznałem. No niestety, pięćdziesiąt lat prawie. To jest ogromna różnica. W 69 roku, kiedy przyjechałem i spotkałem przy kaplicy pewnego mężczyznę, od razu go poznałem. Pamiętałem nazwisko, dom w którym mieszkał. Ale on mnie pamiętał tylko jako chłopca kilkuletniego. Ja mówię: panie, czemu tu krowa stoi? A on mówi: a czego pan tu chce? I dopiero jak mówię: ot i masz, i pan nie poznajesz mnie — powiedziałem, jak się nazywam. To on: a Bożeż mój, kto tu pozna.

Taka rzeczywistość. Ja pamiętam wszystko sprzed wojny, kiedy była własność, kie-

(Dokończenie na str. 2)

O większe pełnomocnictwa dla Prezydium RN

(Dokończenie ze str. 1)

nie może stać. Byłoby dobrze, gdybyśmy wszyscy mogli tak powiedzieć. Ja tego zrobić nie mogę. Mamy przykład tego, co się czyni w Estonii. Takie dywersje ekonomiczne na wzór estońskiego „Integrału" oraz umyślne posunięcia dezintegracyjne mogą być poczynione i u nas. Mogą być akty przemocy wobec młodzieży Litwy. Niestety, stwierdzić należy, iż nie każdy pracownik spraw wewnętrznych może się okazać lojalny wobec Republiki Litewskiej.

Zagraża się nam również dezintegracją terytorialną Litwy, otóż deputowany N. Rasimawiczius wspomniał Kłajpedę. Niezorientowani ludzie są podżegani w obwodzie kaliningradzkim, niby, rzekomo, może należeć do nich terytorium Litwy. Doskonale wiemy, jakie antykonstytucyjne uchwały chętnie podejmowane są w Litwie Wschodniej. Mają one na celu również presję polityczną, szantażowanie Litwy, chociaż być może część zaverbowanych ludzi tego nie widzi. Te kroki popierane są z dużego miasta wschodniego, popieranie nierealnymi obietnicami. Być może, czytaliście ulotki, wzywające do tworzenia na Wileńszczyźnie oddziałów bojowych z udziałem nawet 14 - letnich chłopców. Takich prowokacji, już znanych, zapowiadanych i wyobrażalnych można wymienić wiele.

Możemy tu dyskutować nad tym, czy ustawa, podejmowana na okres jednego miesiąca jest zmianą konstytucyjną czy też nie, czy podczas głosowania potrzeba dwóch trzecich głosów, czy też zwyczajnej większości. Możemy postanowić, by głosować w ten lub inny sposób. Chcę tylko powiedzieć, że musimy myśleć o odpowiedzialności, jeśli rozstaniemy się na miesiąc nie pozostawiając Prezydium większych pełnomocnictw, niż posiada ono na co dzień. Być może, jedni z nas rozstaną się ze spokojnym sercem, inni — z niespokojnym. Sądzę, iż potrzeba maksimum odpowiedzialności i zapobiegliwości. W naszych warunkach nie może być tego za dużo. Wczoraj deputowany J. Pangonis proponował, abyśmy się w ogóle nie rozchodzili, a pracowali przez cały sierpień. Być może, powiedział to żartem, nie jest to jednak myśl całkowicie pozbawiona racji. Gdybyśmy tak postanowili z uwagi na sytuację, w jakiej jesteśmy, nie bylibyśmy ludźmi nieroządnymi mimo że jesteśmy zmęczeni i do pracy potrzebny jest nam wypoczynek. Proponowałbym rozważyć ten wariant jako jeden z możliwych. Inny — to udzielenie większych pełnomocnictw Prezydium na cały miesiąc. Trzecie natomiast — nie robić nic, nie podejmować żadnych kroków ochronnych. W każdym bądź razie uważam, że poczucie odpowiedzialności każe nam głosować imiennie.

ROŚNIE EKSPORT ZŁOTA

ZURYCH (TAEF, PAP—ELTA). W ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku Związek Radziecki sprzedał w Londynie i Zurychu 300 ton złota, prawie tyle, ile w ciągu całego roku ubiegłego wyeksportowano na Zachód, zakomunikował szwajcarski bank „Credit Suisse".

Eksport złota radzieckiego zwiększa się w chwili, gdy na rynkach światowych obniżyły się ceny szlachetnych kruszców. Zdaniem szwajcarskiego banku, świadczy to o tym, że sprzedając złoto Związek Radziecki nie potrafi już kierować się konjunkturą na rynkach światowych. Według danych tego samego źródła, ZSRR, który zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem produkcji złota, co roku wydobywa blisko 300 ton tego cennego kruszcu.

Z ZSRR PRZYBYŁO 70 TYS. ŻYDÓW

JEROZOLIMA (AFP, PAP—ELTA). Od początku tego roku ze Związku Radzieckiego do Izraela przybyło blisko 70 tysięcy emigrantów żydowskich, w tym 15 tysięcy w lipcu, jak podają źródła oficjalne w Jerozolimie. 13 maja rząd Izraela zatwierdził projekt budowy 70 tys. mieszkań, przeznaczonych dla 150 tysięcy emigrantów, którzy, jak się przewiduje w tym roku przyjadą do Izraela.

Od rządu izraelskiego otrzymują oni specjalne dotacje na wynajem mieszkań. Natomiast sami Izraelczycy szukają tańszych mieszkań na Zachodnim Brzegu. Gazeta izraelska „Haaretc" twierdzi, że tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeniosło się tam ponad 10 tys. Izraelczyków.

„Na końcu drogi naszego będziemy egzaminowani po

(Dokończenie ze str. 1)

dy każdy o tę własność dbał. Dzisiaj te wszystkie granice, miedze, płoty, drogi... Na przykład, koło Pryciun drewniany krzyż stał. On już chyba się zniszczył. Ale na przeciw krzyża był ogromny kamień i dwa mniejsze. Ja mam zdjęcie nawet z dowódcą partyzantki wileńskiej przy tym kamieniu. Nie ma tego kamienia. No i co zrobić? Odszukać tę drogę było bardzo trudno. Natomiast dom pani Reginy Orłowskiej rozpoznałem, bo tam byłem w 1969 roku, tam się nic nie zmieniło, jest tak samo.

— A kontakty ze środowiskiem wileńskim w Diecezji Wrocławskiej?..

— Największa liczba wilnian poszła na Północ. Natomiast u nas na Dolnym Śląsku przeważają ludzie, którzy przywędrowali z Południa: Lwowa i okolic. Wilnian jest trochę. Mamy organizacje przyjaźni, te towarzystwa teraz się narodziły. Tradycja tam pewna jest. Mamy w Katedrze tablice upamiętniające grupy wojskowe, które walczyły o wolność z Niemcami. Ci ludzie odchodzą, jest ich coraz mniej, no bo życie tak zmiata nas po kolei.

Natomiast mamy w kościele Karmelitów Bosych sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia. Przenieśli ten kult stąd, bo tam był na początku pewien ojciec, który pracował przy Ostrej Bramie. Teraz mamy w Oleśnicy pod Wrocławiem kościół pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia. To jest duże miasteczko. Liczy ponad 40 tysięcy. Jest to gniazdo rodowe pierwszego polskiego kardynała — Oleśnickiego. Ze średniowiecza. Wprawdzie tam są dwa kościoły, ale trzeba było koniecznie podzielić

W domu Reginy Orłowskiej (środek) Eminencję od dzieciństwa, prywatnie dostojnego Gościa. Na gawędę proboszcza wileńskiego kościoła św. Aleksandra Kazsklewicza, Stefana Wyszkowskiego.

na parafie, bo świątynie stoją obok siebie. I tak temu zaradzono potrzebie budowania nowego kościoła. Proboszcz - budowniczy przyjechał ze mną, kiedy kamień węgielny się poświęcało i pytał jaki tytuł. Więc powiedziałem, że wam radzę wejście tytuł Matki Bożej Miłosierdzia, ponieważ na tym terenie nie mamy takich sanktuariów. Ale trzeba także inne miejscowości obdarzać takimi świątyniami.

— Kwestia dla naszych terenów niezwykle istotna: język i narodowość w Kościele...

— O tym, kim jestem, świadczy moje wnętrze. Tak jak powiedziałem na dzisiejszym kazaniu — suwerenność ducha. Ocena zewnętrzna nie decyduje. Nie ma kraju ani narodu — i nie może być — gdzie wszyscy mieliby tę samą narodowość i to samo wyznanie. Np. w Los Angeles odprawia się Msze Święte w 48 językach. W Nowym Jor-

Realia dnia dzisiejszego

Ile zrobisz—tyle zarobisz

...Stara to prawda, ale kołchoz im. Afonina dopiero w ostatnich dniach zabrał się do wcielania jej w życie (chociażby względem specjalistów, mających stałe upośażenia). Inicjatorem był przewodniczący Henryk Tuniewicz, który sam chyba 10 lat „pchał taczkę" agronoma. Przejść od gaży do zarobku — to znaczy, nie w sposób abstrakcyjny, lecz konkretnie ocenić pracę specjalisty. Jako kryterium (też, notabene, dosyć abstrakcyjne) stosowana jest „warunkowa produkcja" pól i ferm, dla mechaników natomiast — konkretny wyjazd traktorów i maszyn.

Pojęcie o systemie daje, na przykład, zarobek samego przewodniczącego. Jego uposażenie wynosi 400 rubli. Z tego 320 „dają" hodowla zwierząt i produkcja roślinna w jednakowych częściach, po 40 rubli — budownictwo i oddział pomocniczy. Tyle otrzymuje pod warunkiem wykonania planów. Jeżeli natomiast plany nie zostały wykonane — więc odpowiednio rosną potrącenia. Zatem trzeba pracować, zapewniać, działać, inaczej „koryto" się zamknie! Natomiast w razie przekroczenia planu, naturalnie, staje się ono hojniejsze.

Specjaliści są całkowicie uzależnieni od stanu rzeczy w swych gałęziach. I nie może to nie absorbować przede wszystkim zootechników i weterynarzy. Chociaż wyniki półtrocza są dodatnie zarówno pod względem mleka jak i mięsa, „rezerwa" na następny okres jest niewielka. Chodzi o to, że poczynając od stycznia w fermie trzody chlewnej wybuchła epidemia nieudanych oprosień. I niemal po upływie pół roku ustalono przyczynę: nosiciela choroby były knury. To nauczka dla selekcjonistów i lekarzy. Ale w odróżnieniu od poprzednich czasów, za tę naukę trzeba płacić zarobkiem...

Agronom naczelny Mirosław Krawczun nie traci optymizmu. „Posucha biła nas wiosną, mieliśmy blokadę, a teraz deszcze. Kłócimy się ze służbami technicznymi, gdyż nigdy nie ma się pewności, że sprzęt wyjedzie na pole... A jednak posiadając 6 proc. sprzętu technicznego w skali rejonu uprawiamy 10 proc. ziemi ornej i użytków w rejonie, uzyskujemy 11 proc. produkcji roślinnej"... Więc może się wydać, że jest on spokojny o całość swego wynagrodzenia. Gdy się nie powiedzie z trawami — dopomoże kukurydza. Pada deszczyk, ale też będzie słoneczko... Ale filozoficzny spokój opuszcza go, gdy przypomina, że właśnie w przededniu sianokosów inżynierowie oddali do kapitalnego remontu importowaną kosiarkę. O czym myśleli w zimie?!

Słowem, każdy miał jakieś spore niedociągnięcia. Nawet budowlanym, którzy mają „żelazne" usprawiedliwienie (blokada, nie dostarczano materiałów!), dostało się za brak porządku, zwyczajne „ujednolicenie" w wypełnianiu zleceń.

Zebranie pełnomocników kołchozu zatwierdziło nowy tryb wynagrodzenia za pracę specjalistów. Ale trzeba odnotować, że w wystąpieniach kwestię tę poruszano szerzej, zabaczając również o najwyższe sfery zarządzania:

— Deputowanych do parlamentu wybieraliśmy sami, więc powinniśmy ich lubić i szanować. Ale z ich strony musi być wzajemność! Długo zwlekali z ogłoszeniem moratorium, „zorganizowali" nam blokadę, w wyniku tego mamy straty... A teraz jak potoczą się rozmowy? Czy nie staną na przeszkodzie nadmierne ambicje? Deputowani, rząd mają myśleć również o nas...

Kołchoz ciężkim brzemieniem obarcza dług za warsztaty mechaniczne — ponad milion rubli. Ta suma całkowicie leży na sumieniu państwa, które w okresie projektowania i budowy kilkakrotnie podnosiło ceny na robociznę, materiały, sprzęt techniczny. Związek Radziecki ogłosił skreślenie kołchozom szeregu zadłużeń, natomiast nasz rząd milczy. Zebranie zadecydowało wystosować do niego pismo...

W kołchozie jeszcze nie dokonano analizy projektu reformy rolnej. Ale z krótkich uwag uczestników zebrania można wywnioskować, że wybrana zostanie tu droga przekształcenia kołchozu w gospodarstwo akcyjne. Wielu już odwiedziło gospodarstwo akcyjne „Mickuny" w rejonie wileńskim i spodobało się to. Ale przejście z utartej w ciągu dziesięciolecia drogi nie jest łatwe, może potrwać dłużej.

Najbardziej — więcej niż części zamiennych i paliwa, słonecznej pogody — brakuje wsi pewności co do słuszności i konsekwencji kursu rozwoju, wprowadzenia trybu, w którego warunkach każdy zjada tylko to, co zarobił.

Jurij SOBLIS,
kor. wł. „Kuriera Wileńskiego"
Rejon trocki

Mieszkańcy Litwy o władzie

Rząd zmierzając do efektywniejszej polityki ugruntowywania państwowości Litwy i demokracji, uzgadniania swych działań i decyzji z opinią oraz oczekiwaniami mieszkańców, zlecił swej służbie informacyjnej zbadanie opinii publicznej. Takie badania w dniach 11—19 lipca przeprowadziło laboratorium socjologii Uniwersytetu Wileńskiego. Badano poglądy polityczne różnych warstw społeczeństwa, stanowisko mieszkańców wobec władzy, poszczególnych polityków, jakie problemy najbardziej nurtują dziś ludzi.

Badania przeprowadzono według międzynarodowej metodyki Instytutu Badania Opinii Publicznej Gallupa (USA), metodą wywiadu z mieszkańcami wszystkich regionów Litwy, wszystkich warstw społecznych, różnych narodowości.

1. Badania wykazują, iż ludzie bardziej cenią to, co już nastąpiło, niż to, co obecnie się dzieje i czego wyniki nie są jeszcze jasne:

— Akt z 11 marca aprobuje dziewięciu spośród dziesięciu mieszkańców Litwy, spośród przestuchiwanych Rosjan i Polaków — połowa;

— ośmiu spośród dziesięciu głosowałoby za niepodległością Litwy, spośród Rosjan i Polaków — trzecia część;

— za potrzebą moratorium opowiedziało się 80 proc. mieszkańców;

— większość mieszkańców za najważniejsze sprawy państwowe uznaje dziś poszukiwanie realnych sposobów ugruntowania niepodległości oraz reformę gospodarczą.

2. Działalność rządu ludzie oceniają: 42 proc. — dobrze, 40 proc. — średnio, 8 proc. — źle. Działalność parlamentu ocenia się: 23 proc. — dobrze, 59 proc. — średnio, 18 proc. — źle. Badania ujawniły ważną prawidłowość: jeśli rząd ocenia się źle, to źle ocenia się i parlament, a gdy się dobrze ocenia działalność parlamentu, również dobrze ocenia się pracę rządu.

Zdaniem mieszkańców, jednym z głównych problemów współczesnego życia politycznej jest brak kultury politycznej. Ludzie życzą sobie zgody zarówno między parlamentem a rządem, jak też między poszczególnymi osobami w tych instytucjach, dotrzymania przedwyborczych obietnic.

3. Na liście najpopularniejszych działaczy politycznych przodują: K. Prunskiene (średnio — 55 proc.), kolejno: A. Brazauskas (47 proc.), W. Landsbergis (30 proc.), E. Wilkas (29 proc.), K. Antanawiczius (21 proc.), R. Ozolas i K. Motieka (po 19 proc.). Nazwisko K. Prunskiene jako pierwsze wpisali przedstawiciele wszystkich podstawo-

Lwów w polskim czasopi

Ukazały się trzy numery wydawanego we Wrocławiu miesięcznika Towarzystwa Miłośników Lwowa, który za tytuł wziął herbową dewizę grodu na Peltwi: „Semper fidelis" — „Zawsze wierny".

Publikowane są tu szkice historyczne o Lwowie i kresach południowo-wschodnich, wspomnienia repatriantów. Zamieszczone będą też szkice o wybitnych ludziach miasta, jak też recenzje nowości wydawniczych.

W słowie wstępnym Zbigniew Urycz kreśli podstawowe cele, jakie stawia przed sobą Towarzystwo Miłośników Lwowa i które realizowane będą na łamach „Semper fidelis".

Pierwszy — to organizowanie lwowian (obecnie zamieszkałych w Polsce — uw. aut.) w koła i kluby. Drugi kierunek można nazwać — ocalić od zapomnienia, zniszczenia. Trzecia sfera działalności, to pomoc Po-

Dziś w „Wiedzy" spotkanie z R. Korab—Żebrykiem

Już drugi tydzień w Wilnie bawi z robocza wizytą dr Roman Korab - Żebryk. Cel wizyty — zwiedzenie miejsc bitew Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, cmentarzy, gdzie spoczywają żołnierze AK oraz spotkania ze społeczeństwem. Jedno z takich spotkań odbyło się 31 sierpnia w lektorium „Wiedza", gdzie był poruszony temat stosunków Armii Czerwonej i Armii Krajowej w okresie walk o wyzwolenie Wilna. 29 sierpnia dr Roman Korab - Żebryk spotkał się z młodym historykiem z Litwy A. Bubnysem.

Zapraszamy na kolejne spotkanie z drem Romanem Korab - Żebrykiem, które odbędzie się dziś o godz. 18.30 w lektorium „Wiedza" (ul. Wileńska 22). Temat odczytu: „Powstanie i walka zbrojna oddziałów Armii Krajowej na Wileńszczyźnie w latach II Wojny Światowej".

Klub Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej

Piszą do nas

O krzywdzie, talonach i zaopatrzeniu

Tym razem ludzie z Niemieża wołają o pomstę do nieba. Jedni napisali pełne goryczy listy, inni dzwonili do redakcji i opowiadali o tym, jakie męki trzeba przejść, zanim wykupi się swoją normę cukru, mąki, soli czy [illegible]. Mieszkanki Niemieża Wilia Diczkawieriene, Ona Brasiuliene, Stanisława Wiedrowska telefonicznie błagały o interwencję:

— Redakcjo! Pomóżcie usprawnić pracę naszego sklepu spożywczego w kołchozie „Ne[illegible]". Brakuje tu absolutnie porządku. Nie możemy wykupić produktów na talony, gdyż do sklepu miesiącami nie są dostarczane — cukier, mąka, alkohole itd. Dzieje się to częściowo z winy personelu tej placówki. Poprzednia kierowniczka sklepu — Zofia Koszic wcale nie troszczyła się o dostawy towarów. Obecna (tymczasowa) I. Wilczinskaja też nie potrafiła zmienić sytuacji. W sklepie obsługiwani są klienci z Niemieża, Kuprijaniszek, Darżininkai i in. Szkoda, że nie było tu telewizji, gdy ostatnio przez cały dzień stała przed sklepem długa kolejka po cukier. Ludzie chcieli wykupić go na marcowe talony. Nie mogli tego zrobić w odpowiednim terminie z powodu braku artykułów przeznaczonych do sprzedaży na talony. Nerwy już nie wytrzymują...

Doskonale rozumiemy umęczone kolejkami, ciągłym uganianiem się za tym lub innym artykułem spożywczym kobiety. Ale jak tu dopomóc? Wtórują im mieszkanki innych miejscowości z rejonu wileńskiego. Emerytka Zofia Wołodkowicz ze wsi Borejkowszczyzna, Władysława Woronko z Mickun, J. Czupryńska z Kuźmiszek i inni czytelnicy napisali do nas: **„Mieszkamy obok Solenik, ale jesteśmy „przymocowani" do sklepu, znajdującego się w Niemieża. Aby wykupić produkty na talony — sól, kaszę, cukier, mąkę, a także proszki do prania, mydło, musimy jechać do Niemieża... przez Wilno. Najpierw w zatłoczonej dziewiętnastce docieramy do Dworca Wileńskiego, a stamtąd szesnastką do Niemieża. Chyba nie musimy opisywać, co oznacza dziś jazda podmiejskim autobusem? To istny koszmar, plus do tego stanie przez długie godziny w kolejce. I wyobraźcie, że często-gęsto produktów zabraknie lub nie dowiozą, chociaż ludzie od rana czekają. Dlaczego w mieście nabywcy mogą zrealizować swoje talony w dowolnym sklepie, a nas, rolników biurokraci od handlu męczą, „przypisując" do sklepów w tak odległych miejscowościach? Po dniu spędzonym na takich zakupach człowiek czuje się absolutnie wykończony i bezradny. Kiedy wreszcie zostaną pokryte wszystkie talony, mamy je z marca i in. wiosennych miesięcy? Kogo ciekawi, „czego ci Polacy chcą?" odpowiadamy: życzliwości, sprawiedliwości, zrozumienia i prawdy. Tylko gdzie tego szukać?"**

Cóż można do tego dodać, jakiej udzielić odpowiedzi? Ciężko się żyje ludziom, gdy brakuje w handlu podstawowych rzeczy, ale jeszcze boleśniej odczuwają oni te luki, gdy widzą, że szwankuje organizacja handlu, że nie ma elementarnego porządku. Właśnie takie wrażenie odnosi, gdy się czyta i słyszy sygnały o sklepie w Niemieżu i innych wiejskich placówkach handlowych. Nie da się stwierdzić, że kierownictwo nie wie o tej sytuacji. 26 maja br. na łamach naszego dziennika zabrał głos Petras Szimanskas, pierwszy zast. przewodniczącego Litewskiego Związku Spożywców, który w artykule „Gdy nasze potrzeby wzrastają" przeanalizował wiele skarg naszych Czytelników z Wileńszczyzny, wytłumaczył przyczyny, jakie powodują napiętą sytuację w zaopatrzeniu wsi i wcale nie pocieszył, że w najbliższym czasie będzie lepiej. Dziś każdy rozumie, że skutki blokady gospodarczej ciągle dają o sobie znać, bogatsi w towary w najbliższym czasie nie będziemy. Niemniej w tym ciężkim okresie, jaki ostatnio przeżywamy, wszystkie służby handlu, żywienia zbiorowego muszą znaleźć się na wysokości zadania i nie utrudniać ludziom życia.

Niestety, życie przynosi przykłady całkiem inne, jak chociażby hokus-pokus z talonami nr 1 i nr 2. Już wiemy, że po alarmach prasy, oburzeniu opinii publicznej prolongowano ich ważność do 1 września br. Tylko tych z II kwartału. Cóż z tego, skoro absolutnie nie mają pokrycia w towarze. Jeżeli gdzieś ukaże się jakiś drobiazg w postaci szamponów czy dezodorantów, to kolejki robią się niesamowite i człowiek absolutnie jest zniechęcony do takich zakupów. Mamy więc do czynienia z kolejnym mydleniem oczu: skoro wódki i win zabrakło, więc należało dać pod dostatkiem innych towarów, nie zaś zmuszać ludzi biegać z językiem na brodzie od sklepu do sklepu. Odnosi się wrażenie, że komuś zależy na tym, by ludzi denerwować, drażnić, nie zaś sprawiedliwie obsługiwać, wychodząc z realnej sytuacji.

Dużo było wrzawy na temat „uprzywilejowanych" weteranów i inwalidów wojny. Że niby mają własne sklepy lub okienka w nich. I cóż? Tam dziś takie same pustki, jak wszędzie. G. Bondarienko, Z. Iwaszyńska, ludzie po siedemdziesiątce, inwalidzi II i III grupy uskarżają się, że zaopatrzenie tzw. działów zamówień, gdzie ich się obsługuje, w ogóle przestaje odpowiadać tej nazwie, bo nic tam ostatnio nie można nabyć. Po co więc one istnieją? — zapytują czytelnicy. Czy po to, by personel sklepów mógł lepiej się zaopatrzyć?

Tak więc kolejne krzywdy, żale. Kto w handlowym kierownictwie usłyszy je i odpowiednio zareaguje? Czekamy.

Jadwiga PODMOSTKO

HANDEL PLUS USŁUGI

Opinie klienta

Nieuczciwa ekspedientka

2 czerwca br. robiłam zakupy w sklepie spożywczym nr 16, należącym do Wileńskiego Miejskiego Zarządu Handlu Spożywczego nr 1. Sprzedawczyni wzięła ode mnie należność — 5 rb. 28 kop. Później się okazało, że o 20 kop. mnie oszukała. Być może zrobiła to nieumyślnie i zapomniałabym szybko o takim drobiazgu. Ale kiedy miałam zrobione już zakupy, zobaczyłam w sklepie mydło. Talony miałam ze sobą, były nierozcięte. Ekspedientka oderwała odpowiednie talony na mydło. Zabrałam towar i wyszłam. Po 10 minutach wróciłam, bo... okazało się, iż ekspedientka „przez omyłkę" zabrała również talon nr 1. Kiedy zgłosiłam pretensję, usłyszałam, że jestem oszustką. Przeżyłam, dziękować Bogu, 69 lat, również pracowałam w sklepie (byłam kasjerką), ale ludzi nigdy nie uszukiwałam.

Podczas gdy starałam się udowodnić swoje racje, podeszły do mnie dwie starsze panie. Jedna z nich powiedziała, że ta sama ekspedientka w swoim czasie naliczyła jej za zakupy o 2 rb. więcej. Zwracając pieniądze, nawet nie przeprosiła. Druga również miała do niej swoje pretensje. Jak to się dzieje, że takie ekspedientki oszukują klientów i nadal pracują w handlu?

Jadwiga D.
(nazwisko znane redakcji)

Wilno

OD REDAKCJI: Powyższy list nadszedł do redakcji w drugiej połowie czerwca i dokładnie sprawdzić fakty w nim wyłuszczone byłoby trudno, bowiem w ciągu dnia roboczego może wyniknąć niejedna podobna sytuacja konfliktowa, a cóż dopiero w ciągu dwóch tygodni? A w podobnych wypadkach pamięć w ogóle staje się „zawodna". Chociaż autorka listu wskazała imię i nazwisko nieuczciwej ekspedientki, to jednak nie podajemy ich, natomiast komunikujemy, iż o fakcie powiadomiliśmy miejski zarząd handlu, winowajczyni zostanie ukarana.

Publikując ten list chcielibyśmy zaznaczyć, że wcale nie jest to pojedyńczy wypadek, gdy pracownicy handlu traktują starszych ludzi po macoszemu. Zrozumiałe, że emeryci w sklepie nastręczają więcej kłopotów, są mniej zdecydowani, powoli się rozliczają. Nie oznacza to jednak, że wolno komuś oszukiwać ich lub niegrzecznie obsługiwać. Odwrotnie, zwykłe ludzkie miłosierdzie, nie mówiąc o etyce zawodowej, nakazuje mieć wobec nich szczególnie troskliwy stosunek.

W planie—nowy sklep firmowy

Handel państwowy coraz bardziej pogrąża się w deficycie towarów przemysłowych. Sytuacja taka sprzyja powstawaniu inicjatyw przedsiębiorczych osób prywatnych, jak też organizacji, zakładów przemysłowych, zjednoczeń. Nikogo nie dziwią już spotykane w mieście — to tu, to tam „wędrowne" kioski, wagoniki na kołach — ba, całe sklepiki (jak np. taki, który się zjawił w Wilnie przy ul. Tatarskiej), w których można nabyć atrakcyjniejszą rzecz: modne czarne pantofle, strój kąpielowy etc. Nabywców nie odstraszają już wygórowane często ceny, ani wątpliwości co do jakości towaru...

Sieć stołecznych placówek handlowych rozszerzy się niezadługo jeszcze o jeden adres: firmowy sklep... celników. Republikański urząd celny wkrótce ma się przenieść z lotniska do centrum miasta — do domu nr 1 przy ul. Jakształa (była Komunaru). Obok trwa remont byłego sklepu z tkaninami, w którym celnicy mają zamiar urządzić swój sklep firmowy. Jego asortyment ma być różnorodny. Złożą się nań towary zatrzymane podczas próby przemycania ich przez granicę. Będą realizowane po upływie terminu ich przechowywania, który m. in. trwa obecnie tylko trzy doby. Oczywiście ceny na takie towary będą komercyjne. Zdaniem celników, nie powinno ich zabraknąć. A jak będzie w rzeczywistości — praktyka wykaże.

Helena OSTROWSKA

ŚLADAMI NASZYCH PUBLIKACJI

O obsłudze rodzin wielodzietnych raz jeszcze

W notatce „Kto obsłuży rodziny wielodzietne?" wilnianka Wanda Jabłońska pytała o warunki bezpłatnego otrzymywania produktów dla maluchów z rodzin wielodzietnych. W gazecie była następująca odpowiedź: specjalne produkty wydaje się bezpłatnie dla dzieci z rodzin wielodzietnych do osiągnięcia przez nie roku.

Nie jest to prawdą. Jestem również matką wielodzietną i mam prawo bezpłatnego otrzymywania produktów na dziecko do osiągnięcia przez nie 2 lat. Muszę jedynie mieć receptę z miejscowej przychodni lekarskiej. W. Jabłońska pytała także o sklepie odzieżowym dla rodzin wielodzietnych. Odpowiedzi na to pytanie w ogóle nie było. Dlaczego?

Janina WOŁODKO

Wilno

Od redakcji: Szanownej Czytelniczce dziękujemy za uściślenie informacji, którą podaliśmy ze słów A. Baroniene, zastępcy kierownika Wileńskiego Rejonowego Związku Spożywców. Przepraszamy za tę nieścisłość.

Jeśli chodzi o sklepy z odzieżą dla rodzin wielodzietnych, to przypominamy Czytelnikom, że specjalne takie działy są w sklepie „Mada" oraz w domu towarowym „Świat Dziecka".

Inf. wł.

Smakołyki na naszym stole

„Drzewiaste ciasto"

Odświętne stoły w domach wileńskich często upiększają sękacze. Żadne inne ciasto ani pod względem walorów smakowych, ani formy nie może konkurować z tym keksem. Dział cukierniczy wileńskiego przedsiębiorstwa żywienia zbiorowego „Dzukija" mieści się przy ul. Dariusa i Girjenasa 79. Kierowniczka działu Birute ILGEWICZIENE zapoznaje ze specyfiką wypieku sękaczy.

— Nasz dział istnieje od 20 lat. Początkowo piekliśmy ciasta na węglach brzozowych. Ręcznie uruchamialiśmy wały, na których osadza się keksy. Ograniczało to naszą wytwórczość do dwóch sękaczy dziennie. Obecnie dysponujemy czterema piecami gazowymi i urządzeniami automatycznymi. Rozszerzyliśmy też zakres produkcji do mniej więcej 60 sękaczy dziennie... Popyt na nie ciągle wzrasta, szczególnie przed świętami. Chcąc sprostać zaopatrzeniu na sękacze w naszym mieście, mogliśmy zwiększyć zakres ich produkcji dziesięciokrotnie, tzn. — do tysiąca kilogramów dziennie. Zwłaszcza latem, bowiem jest to pora wesel.

Dołożono starań, aby piekarnia sękaczy rozszerzyła powierzchnię produkcyjną. W sąsiednim budynku, gdzie od lat mieści się dział tortów, prowadzi się obecnie rekonstrukcję. Zainstaluje się tu dodatkowo 10 pieców.

Zapytałam kierowniczkę działu o technologię wypieku tych ciast.

— Przede wszystkim ciekawa jest receptura sękaczy — mówi Birute Ilgewiczjene. — By upiec np. 10-kilogramowy keks (metrowej wysokości) — a takie zamówienia też nie są rzadkością — trzeba zużyć prawie 4 kg mąki, 3,5 kg cukru i tyleż masła, 3,6 kg śmietany oraz 130 jaj. Dochodzą również inne składniki, jak np. koniak, różne esencje aromatyczne. Dla posmarowania sękacza zużywa się prawie pół kilograma tłuszczu. Nic więc dziwnego, że kilo tego specjału kosztuje 6 rubli 20 kopiejek. To swoiste dzieło sztuki cukierniczej, nazywane jest w jego ojczyźnie — Niemczech „Baumkuchen". W dosłownym tłumaczeniu oznacza to „drzewiaste ciasto" czyli sękacz. Rzeczywiście, przypomina rozłożystą jodłę...

Sława wileńskich sękaczy wybiega już dawno poza granice republiki. Znam np. pewne młode małżeństwo z Austrii, co jakiś czas odwiedzające Litwę, ojczyznę swej babki. Ostatnio ich bagaż zamieścił aż dwa, prawie metrowej wysokości pudła, przepasane firmową taśmą...

Pisali później, że w Wiedniu zaprosili swych przyjaciół na kawę z wileńskim sękaczem. Smakował wszystkim znakomicie. Małżonkowie prosili w swym liście przekazać słowa uznania wszystkim wileńskim mistrzom wypieku tych smakołyków.

Tatiana BOGDANOWICZ

NA ZDJĘCIU: (od lewej) — mistrzynie wypieku sękaczy: Dalwa Juodelyte, kierowniczka działu — Birute Ilgewiczjene oraz Dalia Sidarkewicziute.

Fot. W. Charin

Na kasecie Kapela Wileńska

Zespół ten — ulubieniec naszej publiczności, 24 czerwca br. obchodził swoją drugie urodziny. Miło nam, że jego chrzest bojowy — ściśle był powiązany z naszą gazetą. Pamiętacie chyba państwo huczny festyn „Czerwonego Sztandaru" sprzed dwu laty? Balon „Kościuszko", występy pod otwartym niebem Starówki Wileńskiej Ewy Sieżańki, Jerzego Połomskiego, Krzysztofa Cwynara, Kapeli Wielanka i innych znakomitości? Pamiętacie na pewno — festyn „Cz. Sz." z pewnością był wtedy wydarzeniem w naszym mieście. Przypominacie więc również, że święto na pl. Katedralnym rozgrzanym w tym dniu do białości (ależ było latoł) rozpoczęła z wdziękiem od razu nas zdobywając — na zawsze chyba — właśnie Kapela Wileńska.

W ciągu tych dwu lat zespół przygotował mnóstwo nowych pieśni i piosenek, a nawet całych programów. Reprezentował polską kulturę Wilna w Moskwie na spotkaniu z premierem Polski Tadeuszem Mazowieckim, występował — znów na festynie „Cz. Sz." — w Warszawie, koncertował w Teatrze Skarbka we Lwowie, na Ratuszu w Toruniu, dużo podróżował po Wileńszczyźnie. Pomimo, iż każdy z zespołaków oprócz grania i śpiewania ma swoją pracę podstawową, Kapela Wileńska wyróżnia się wysokim poziomem artystycznym, zawsze dobrym przygotowaniem programu. Każdego — niezależnie, gdzie występuje: w Wilnie, Warszawie czy Skojdiszkach. Artyzm i mistrzostwo zespołu zostały spostrzeżone nie tylko u nas — dyrektor wydawnictwa „Mozaika" Zakładu Nagrań i Wydawnictw PZN Czesław Biedulski zaproponował naszej Kapeli wydanie kasety z jej nagraniami. Oglądałam już to cacko — z pięknym zdjęciem Kapeli na tle starego Wilna (aut. fot. A. Pietrow), słuchałam nagrań. Cudo! Większość to zupełnie nowe, nieznane jeszcze naszemu słuchaczowi, a jednak... wileńskie piosenki. Niektóre („Stare wileńskie ulice" — muz. Z. Lewicki, sł. A. Śnieżko) jak gdyby korespondują z okładką kasety. Swojskie — bardzo nasze — melodie, przeważnie autorstwa kierownika artystycznego zespołu skrzypka Zbigniewa Lewickiego do słów również naszych poetów Alicji Rybałko i Aleksandra Śnieżki. Słów pięknych i wzruszających: „Jak Matka Ostrobramska Wilno w twym sercu jest...", „Moje Wilno wzięło się z tęsknoty, z nuty czystej, co w duszy tkwi...". Czy dowcipnych i zabawnych, śpiewanych w gwarze wileńskiej: „Już ja ze wszystkim musi zdurniawszy...", albo „Sinie twoje oczy, nu a moje nie...".

Są też na kasecie piosenki wileńskie, lub o Wilnie znane już naszej publiczności i bardzo przez nią lubiane. Do nich niewątpliwie zaliczyć należy „Marsz Wileńskich Polaków" do słów A. Śnieżki, śpiewany na znaną melodię „Marsza Lwowskich Dzieci". Dodajmy melodię nie tylko znaną i bardzo lubianą przez Polaków Lwowa, lecz bardzo szanowaną. A to ze względu na wydarzenia historyczne, które z nią są związane. Pieśń ta zwana także „W dzień deszczowy i ponury..." pochodzi z 1908 r. kiedy to 30 pułk piechoty stacjonujący we Lwowie na rozkaz cesarza Austro-Węgier jechał wzmocnić pozycje austriackie na Bałkanach. Dziś piosenka ta (lwowska) ma ponoć 100 zwrotek, a w wyobraźni lwowian łączy się przede wszystkim z heroiczną obroną miasta w 1918—19 roku, kiedy to naprawdę o Lwów walczyły dzieci: niektóre miały po 11—13 lat.

Interesujący jest zapewne, szczególnie dla starszych wilnian rodowód również innych pozycji, które znalazły się na tej kasecie, chociażby takiej jak: „Tanga kulejkowa". Dotyczy ta piosenka czasów, kiedy w Wilnie zjawiły się nieznane dotąd wilnianom słowa „maistas" i „pienocentras".

Nie będę tu opisywała wszystkich piosenek i ich rodowodów, najlepiej zapewne uczyni to sam zespół. Informuję więc państwa, że z programem — zupełnie nowym — nagranym w Warszawie na kasetę, wystąpi nasza Kapela już we wrześniu. We wrześniu również ukażą się w sprzedaży jej kasety. Dodam tylko, że cykl wydawniczy, czyli praca nad kasetą, trwała zaledwie 7 dni — zaiste amerykańskie tempo. W ciągu tych siedmiu lipcowych dni pobytu w Warszawie Kapela wystąpiła również dwa razy w Warszawskiej TV oraz w radio, jak też grała w kawiarni „Ujazdowskiej". To jest pracowitość — brawo panowie!

Bożena BARSKA

WILEŃSKA WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA
(były Wileński Sowchoz-Technikum)

ogłasza zapisy na studia po ukończeniu szkoły średniej na 1990/91 rok szkolny wg. specjalności: indywidualny gospodarz technolog (farmer). Nauka w języku polskim.

Dokumenty są przyjmowane do 15.09.90 r. Nauka trwa 2 lata 10 miesięcy.

Jednoczesnie szkoła kontynuuje zapisy uczniów po ukończeniu niepełnej szkoły średniej na **wydział zootechniczny.** Dokumenty są przyjmowane do 25.08.90 r.

Dodatkowej informacji można zasięgnąć telefonicznie, tel.: 54-22-23, 54-22-10.

Dyrekcja

(Zam. 326 a)

EKRANY

LIETUVA — „Bliźnięta" — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

MOSKWA — I sala — „Szaleńcy na stadionie" — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — „Charlotte w Hiszpanii" — o 10.20, 12.40, 14.20, 16.20, 18.20, 20.20.

PERGALE — „Psy" — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WIDEOSALON — „Bokser" — o 14, 16. „Bliźnięta" — o 18, 20.30.

WILNIUS — „Trudno być bogiem" (2 odc.) — o 12, 17.20. „Rzeka" (2 odc.) — o 14.45, 20.

Wideoseanse — Amerykańskie filmy animowane — o 13.30, 16.05, 18.45. „Telenieboszczycy" — o 20.30.

WINGIS — „On zaczyna się gniewać" — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

LAZDYNAI — „Bandyta" — o 12, 14, 18.30, 20.30. „Rzeka" (2 odc.) — o 16.

Wideoseanse — „Życzenia śmierci" Film II — o 15, 17. „Pierwsza namiętność" (dla dorosłych) — o 19. „Łowca zagubionej galaktyki" — o 21.

TAIKA — I sala — „Na wojennej ścieżce" — o 12.50, 17.10. „Zagadka Endhause" — o 15, 19.20, 21.30. 2—5.VIII — „Krnąbrne koziątko" (kreskówki).

WIDEOSALON — „Policjant z Beverly Hills" — o 16, 21. „Mod Max-2" — o 13.30, 18.30.

AIDAS — „Upominek dla prokuratora": 2—5.VIII — o 15, 19. „Na wojennej ścieżce" — o 17.

Wideoseanse — „Wewnętrzna przestrzeń" — o 12.40, 14, 5.VIII — „Miecz i czarodziej" (dla dzieci) — o 13.

DRAUGYSTE — „Wielki" — o 11.30, 19, 21. „Zagadka Endhouse" — o 13.30, 17. Kreskówki (dla dzieci) — o 15.30.

SPALIS — „Upominek dla prokuratora": 2. 3.VIII — o 17.30, 19.15, 21; 4, 5.VIII — o 15.45, 17.30, 19.15, 21.

AUSZRA — „Trzech mężczyzn i niemowlę w kręsce" — o 10.30, 14.30, 16.30, 20.30. „Krótki film o miłości" — o 12.30, 18.30.

Wideoseanse — „Czarna mamba" — o 10.50, 14.50. „Kamień śmierci" — o 12.40, 16.40. „Nieboszczycy" Część II — o 18.50, 20.40.

PLANETA — „Wyspa łabędzi" — o 13. „Wielki" — o 15, 17, 21. „Nikołaj Bucharin" — o 19.

WIDEOSALONY (Odmiuliu 5) — „Znaleziony zniszczyć" — o 18. „Koszmar na ulicy Wiązów" — o 19.40. „Stuknięty" — o 21.20.

TEWYNE — „Wielka bójka" — o 12. „Kołami przez jadłodajnię" — o 14. „Dzikie ulice" — o 16. „Flażowe pantofelki" — o 18. „Jedenaście dni, jedenaście nocy" (2 odc., dla dorosłych) — o 20.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 2 SIERPNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

18.00 — Kreskówka „Milton w worku". 18.45 — Wiadomości. 18.50 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.00 — O ubezpieczeniach. 19.30 — Koncert. 20.40 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Studio państwowe. 22.30 — Film dok. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Skoki do wody. Boks. 20.00 — Czas. 20.40 — Komunikaty MSW. 20.50 — TV film fab. „Rodzina Cosel". Odc. 2. 22.10 — Festiwal piosenki żołnierskiej „Niebieska kopertа". 23.40 — TV służba nowości.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Koncert. 18.30 — TV film fab. „Miejsca spotkania zmienić nie można". Odc. 4. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Boks. Siatkówka mężczyzn. ZSRR—Francja. 21.45 — Koncert.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 10.30 — Kino teleferii: „Dziewczyna i chłopak" (6 — ost.) 11.05 — „Dwójka karo" — serial kryminalny prod. USA. 18.10 — Program dnia. 16.15 — Teleexpress. 16.30 — Magazyn katolicki. 19.00 — „Dynastia» (24) — serial obyczajowy prod. USA. 19.45 — 10 minut. 20.00 — Kino teleferii: „Synowie różowej pantery". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Dwójka karo" — serial kryminalny prod. USA. 21.55 — „Interpelacje" — czołowi przedstawiciele życia społeczno-politycznego odpowiadają na pytania telewidzów. 22.35 — „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — „Dynastia" (24) — serial obyczajowy prod. USA.

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

17.55 — Koncert dla dzieci. 18.45 — Wiadomości. 18.50 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.00 — Polityka. 20.00 — Ceramika. 20.35 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.40 — Film dok. 22.35 — Oblicza. 23.15 — Wiadomości. 23.30 — Muzyczne video.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Skoki do wody. Boks. 20.00 — Czas. 20.40 — Aktualny wywiad. 20.50 — To było... było... 21.10 — Przy pełnej sali. 22.40 — TV służba nowości. 22.55 — Dodatek muzyczny do programu „Spojrzenie".

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Zapamiętaj piosenkę. 18.15 — TV film fab. „Miejsca spotkania nie da się zmienić". Odc. 5. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Informacje. 20.05 — TV Ufy. 20.30 — Igrzyska Dobrej Woli. Boks. Jazda figurowa na lodzie. 22.30 — Pieśni tatarskie.

Kalendarium

☆ Czwartek (2.VIII) jest 214 dniem 1990 r. Do końca roku 151 dni.

☆ Znak zodiaku — Lew (23.VII — 22.VIII).

☆ Imieniny: Kariny, Gustawa, Alfonsa.

☆ Wschód Słońca — 5.30, zachód — 21.20. Długość dnia 15 godz. 50 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 2 sierpnia zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady, wiatr północno-zachodni, umiarkowany, temperatura 20—22 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 12—15, w dzień 20—23 stopnie.

„Angielskie" okno

Mimo trudności w życiu politycznym i gospodarczym, mimo braku materiałów poligraficznych, papieru wyszedł pierwszy numer czasopisma w języku angielskim „The Economist of Lithuania". Nie obawiając się trudnej spuścizny, jaką pozostawiło 50-lecie „rozwiniętego" zamiaru Litwa rozwija swe bezpośrednie więzi gospodarcze zarówno ze Wschodem, jak i Zachodem. Powstają wspólne przedsiębiorstwa, stowarzyszenia, zjednoczenia eksportowo-importowe, banki komercyjne. Do aktywizowania tych procesów zamierza przyczynić się również nowe pismo „The Economist of Lithuania". Jest to samodzielna angielska replika czasopisma „Liaudies Ukis", która na razie będzie wydawana co trzy miesiące. Jeżeli zaistnieje zapotrzebowanie, w przyszłości pismo można będzie wydawać częściej raz na dwa lub jeden miesiąc.

Pierwszy numer otwiera lakoniczna relacja o Litwie, zamieszcza się akt z 11 marca 1990 r. o odrodzeniu niepodległości, odezwę przewodniczącego Rady Najwyższej republiki W. Landsbergisa do narodów i rządów państw demokratycznych świata. Premier Litwy K. Prunskiene opowiada o tym, jak zostanie przebudowana gospodarka niepodległej Litwy. Temat ten kontynuują wybitni ekonomiści republiki R. Griżas, A. Szileika, A. Powiliunas, K. Jaskelewiczius, J. Nowickas. Prezentuje się działalność spółek handlu zagranicznego Litwy „Litimpeks" i „Litcommerz", opowiada się o odrodzonym Litewskim Towarzystwie Menedżerów. Dwa pogłądy na możliwości Litwy z bardzo różnych miast prezentują dwaj urzędnicy wysokiej rangi. Z Moskwy — naczelnik wydziału łączności zagranicznej Wystawy Osiągnięć Gospodarki Narodowej Rimas Siurbys, ze Sztokholmu — minister ochrony przyrody i energetyki Szwecji Birgita Dahl.

Spośród 84 stron pisma 23

The ECONOMIST of Lithuania

zajmują reklamy, które są podstawą finansową wydania. Na zakończenie numeru zamieszczono zaproszenie firmy „Litimpex" do polowania na Litwie oraz przepisy kuchni litewskiej.

„The Economist of Lithuania" będzie oknem na Zachód dla przemysłowców, handlowców, ekonomistów Litwy, natomiast dla firm, handlowców, biznesmenów Zachodu — oknem na Litwę.

Będziemy publikowali przeglądy, rozważania, prognozy ekspertów w zakresie ekonomiki z Litwy i krajów zagranicznych o sytuacji na rynkach Litwy, ZSRR i krajów zagranicznych. Będziemy informowali o firmach Litwy, pragnących zakładać wspólne przedsiębiorstwa z firmami zagranicznymi i szukających partnerów za granicą (w pierwszym numerze zamieszcza się dokładny indeks wspólnych przedsiębiorstw). Będziemy publikowali wiele ogłoszeń i artykułów reklamowych, które zamówią przedsiębiorstwa, organizacje.

„The Economist of Lithuania" rozpowszechniany jest za granicą lub na Litwie na walutę wymienialną. Cena numeru 2 dolary USA.

Już doczekaliśmy się pierwszych prenumeratorów i nabywców. Nasze pismo sprzedawane jest w sklepach „Wilbara" i „Merkurijus", w hotelu „Lietuva" w Wilnie. Przewiduje się jego sprzedaż w odpowiednich placówkach w Kownie, Kłajpedzie. Nasz adres: 232600, Wilno, ul. Algirdo 31, tel. 66-29-34. Piszcie, dzwońcie do nas!

Sigitas KRIWICKAS,
redaktor odpowiedzialny

SPORT

PIŁKA NOŻNA. W kolejnej rundzie mistrzostw ZSRR zanotowano takie rezultaty: „Rotor" — „Ararat" — 2:0, „Dinamo" — „Metallist" — 3:0, „Dynamo" Mińsk — Torpedo" — 1:2, „Dynamo" Moskwa — „Dynamo" Kijów — 0:0, „Szachtior" — „Pamir" — 0:0, „Spartak" — „Czernomorec" — 3:1.

IGRZYSKA. Coraz mniej kompletów medali pozostaje do rozegrania na Igrzyskach Dobrej Woli w Seattle.

Po mistrzostwach świata w Lahti pięciobojści przyjechali do USA i w ciągu dwóch dni rozegrali nagrody. Wśród mężczyzn triumfował radziecki zawodnik A. Starostin wyprzedzając swego kolegę T. Jagoraszwiliego i W. Iljejewa z Bułgarii. Wśród kobiet zwyciężyła Amerykanka L. Norwood przed T. Czerniecką (ZSRR) i K. Araują (USA). Polka D. idzi uplasowała się na 4 pozycji.

Nieoczekiwanie zakończył się występ drużyny CSRF w turnieju hokejowym. Poniosła ona trzy porażki. W ostatnich meczach — z Finlandią — 2:4 i Kanadą — 2:3 i odpadła z turnieju. W innych meczach zanotowano takie rezultaty: Kanada—Szwecja — 4:3, ZSRR—USA — 10:1, Szwajcaria—RFN — 3:1, Szwecja—Finlandia — 7:1.

W turnieju siatkarskim mężczyzn zanotowano takie wyniki: ZSRR—Brazylia — 3:0, USA — Francja — 3:1, Kuba—Holandia — 3:1, Włochy — Argentyna — 3:0, Kuba—Włochy — 3:2, Holandia—Argentyna — 3:0, Francja — Brazylia — 3:0, USA—ZSRR — 3:2.

KOSZYKOWKA. W Hiszpanii zakończyły się mistrzostwa Europy juniorek. W finałowym spotkaniu zawodniczki ZSRR pokonały Hiszpanię — 79:76. W meczu o brązowe medale Rumunia wygrała z CSRF — 67:65.

◄ 32-letni S. Tarakanow podpisał kontrakt z zachodnioniemieckim pierwszoligowym klubem ze Stuttgartu.

TENIS. W USA zakończył się turniej o puchar Federacji Tenisowej drużyn kobiecych. W finale zmierzyły się ekipy ZSRR i USA. Wygrały Amerykanki — 2:1.

Inf. wł. i TASS

CZŁONEK HONOROWY ODDZIAŁU ZPL

Oddział im. Władysława Syrokomli ZPL (Wileński Zakład Aparatury Paliwowej) przyjął ostatnio mieszkankę Gdańska — Wrzeszcza Annę Walentynowicz na członka honorowego oddziału.

J. ANDRZEJEWSKI

Z UDZIAŁEM BISKUPA

— tak się nazywa notatka naświetlająca przebieg odpustu w Zupranach (Białoruś), która ukazała się w gazecie rejonowej „Krasnoje Znamia". W tej uroczystości religijnej wziął udział biskup T. Kondrusiewicz.

J. TERLECKI

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji:
232019, m. Wilno
al. Kosmonautów 60.

Telefony: redaktor — 42-78-01; zastępcy redaktora — 42-78-04, 42-79-48; dział listów — 42-75-76, 42-69-65; redakcja — 42-13-81; ogłoszeń — 42-58-26.

Druk offsetowy, 1 arkusz drukarski

Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda"

Indeks 67218
Nakład 56000 egz.
NR 322 Zam. 1737